

Kuryle – rozwiązanie daleko jak zawsze

(Kuril Islands – a solution as far as ever)

Paweł Behrendt

Podsumowanie

Spotkanie premiera Abe i prezydenta Putina w Nagato w dniach 15-16 grudnia zostało uznane za nieduży, ale istotny krok na drodze do japońsko-rosyjskiego traktatu pokojowego. Mimo dużych nadziei obie strony zastrzegają, że nie należy spodziewać się przełomu. Główną przeszkodą na drodze do normalizacji pozostaje kwestia Wysp Kurylskich, a toczone na przestrzeni ostatnich 60 lat rozmowy sam Władimir Putin określił, jako „partię ping ponga”. Problemem stale uniemożliwiającym dojście do porozumienia są rozbieżne oczekiwania obu stron i w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmiany tego stanu. Tymczasem pozornie nieistotne wyspy zaczynają mieć coraz większy znaczenie, daleko wykraczające poza stosunki rosyjsko-japońskie.

Summary

Meeting between Prime Minister Abe and President Putin in Nagato on 15-16 December was considered small, but important step on the way to the Russian-Japanese peace treaty. Despite the high hopes the two sides stipulated that no breakthrough should be expected. The main obstacle to normalization is the issue of the Kuril Islands, and all negotiations led over the past 60 years Vladimir Putin described as „a ping pong game.” The problem which permanently prevents reaching an agreement is divergent expectations of both sides, and in the near future any change should not be expected here. Meanwhile, the seemingly insignificant islands begin to have an increasing importance, reaching far beyond the Russian-Japanese relations.

**Analiza Centrum Studiów
Polska-Azja
Nr 9
28 grudnia 2016**



Centrum Studiów Polska-Azja

www.polska-azja.pl

info@polska-azja.pl

fb.com/poland.asia

twitter.com/cspa_org

Kwestia przynależności południowej części Wysp Kurylskich jest jedną z najważniejszych kwestii w powojennych stosunkach pomiędzy Rosją a Japonią. Od lat obie strony, pomimo licznych prób nie są w stanie wypracować porozumienia. Przez lata trwały przepychanki wokół stanu prawnego sporu i jego ewentualnych rozwiązań. Kolejni japońscy premierzy stawiali sobie za cel odzyskanie wysp i podpisanie traktatu pokojowego z Rosją. Moskwa również wykazywała zainteresowanie uregulowaniem stosunków z Japonią. Sprawa ta zaczęła nabierać dla Kremla coraz większego znaczenia w XXI wieku, wraz ze wzrostem Chin. Jednak dopiero w ostatnich latach gabinet premiera Abe zdecydował się uelastyczyć swoje stanowisko i zaproponować Rosjanom nową platformę porozumienia, która spotkała się z zainteresowaniem. Niemniej po obu stronach dominuje sceptycyzm, obustronna percepcja sporu, koncepcje jego rozwiązania oraz ułożenia bilateralnych stosunków są zbyt rozbieżne, a ewentualne ustępstwa terytorialne Rosji generują dużą liczbę nowych problemów. Tym samym mimo zainteresowania z obu stron i wyraźnych korzyści politycznych i gospodarczych, zwłaszcza dla Rosji, rozwiązanie pozostaje daleko jak zawsze. Sprawa Kuryli, początkowo ograniczająca się do relacji na linii Tokio-Moskwa stała się w ostatnich latach elementem szerszej rozgrywki toczonej w czworokącie Tokio-Moskwa-Pekin-Waszyngton.

Historia sporu w zarysie

Japońsko-rosyjska rywalizacja o Sachalin i Kuryle, zwane w Japonii Terytoriami Północnymi, sięga daleko w głąb XIX stulecia. W 1855 roku carski rząd i szogunat zawarły w Shimodzie układ w myśl, którego archipelag został podzielony na pół, zaś Sachalin stał się kondominium. Dwadzieścia lat później doszło do rewizji porozumienia, w zamian za zrzeczenie się praw i pretensji do Sachalinu Japonia otrzymała całość Kuryli. Stan ten utrzymał się aż do wojny rosyjsko-japońskiej z lat 1904-05. W jej wyniku Tokio nie tylko wyrugowało rosyjskie wpływy z Korei i południowej Mandżurii, ale także zajęło południowy Sachalin. Obecna sytuacja jest spuścizną po II wojnie światowej. W sierpniu 1945 roku Związek Radziecki zajął należące wówczas do Japonii Wyspy Kurylskie i południowy Sachalin. Wyspy były ceną, jakiej jeszcze w Jałcie zażądał Stalin za przyłączenie się do wojny przeciwko Japonii. Niedługo po zajęciu Kuryli wysiedlono z nich ok. 17 tys. mieszkających tam Japończyków, a na ich miejsce osiedlono głównie Rosjan. W traktacie pokojowym z San Francisco w 1951 Japonia zrzekła się wszelkich pretensji do utraconych terytoriów. Związek Radziecki nie uczestniczył jednak w negocjacjach i nie sygnował traktatu, przez co Tokio za podstawę do negocjacji na temat przebiegu granicy uznało traktat z Shimody, który przyznawał Japonii cztery południowe wyspy archipelagu: Kunaszyr (Kunashiri), Iturup (Etorofu), Shikotan i Habomai.

Dwustronne negocjacje ruszy dopiero po śmierci Stalina i od razu nabrały prestiżowego znaczenia. Chruszczow uznawał nie podpisanie traktatu z San Francisco za błąd, który doprowadził do wypchnięcia Związku Radzieckiego z Japonii. Z kolei premier Ichirō Hatoyama chciał przyćmić swojego poprzednika Shigeru Yoshidę i wzmocnić pozycję Tokio względem Waszyngtonu. Od samego początku pojawił się rozdźwięk, Japonia uzależniała rozpoczęcie negocjacji od zwrotu czterech wysp, a następnie żądała zwołania międzynarodowej konferencji mającej rozstrzygnąć kwestię przynależności reszty archipelagu oraz południowego Sachalinu. Ze swojej strony Moskwa była skłonna zwrócić jedynie Habomai i Shikotan oraz zrezygnować z żądania wycofania z Japonii wojsk amerykańskich. Wobec tak dużych sprzeczności zdecydowano się zastosować „formułę Adenauera”, czyli nawiązać stosunki dyplomatyczne i wynegocjować powrót jeńców wojennych. Ostatecznie 19

października 1956 roku podpisano deklarację o zakończeniu stanu wojny i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, rozpoczęciu rozmów w sprawie rozpoczęcia współpracy gospodarczej (na czym ZSRR najbardziej zależało) oraz powrocie do Japonii 1,4 tys. (spośród 600 tys.) jeńców wojennych. Kreml zobowiązał się także zwrócić Habomai i Shikotan, przynależność reszty archipelagu miała zostać rozstrzygnięta podczas właściwych negocjacji pokojowych. Warto dodać, że nawet japońscy socjaliści i komuniści, najbardziej dążący do podpisania pokoju z ZSRR nie zamierzali rezygnować ze spornych terytoriów.

Problem z wytyczeniem granicy i upór Japończyków przy granicy z 1855 roku jest spowodowany tym, że ani w Jałcie, ani w San Francisco nie sprecyzowano zasięgu Kuryli. Archipelag jest podzielony na Duży i Mały Łańcuch Kurylski, przy czym ten pierwszy dzieli się jeszcze na grupy północną, środkową i południową. Cztery sporne wyspy należą do „Małych Kuryli”, jednak zdaniem Japończyków Habomai i Shikotan są geograficznie częścią Hokkaido. Co więcej japońskie ministerstwo spraw zagranicznych twierdzi, że wyspy te nie zostały w traktacie pokojowym z San Francisco zaliczone do Kuryli. Takiemu stawianiu sprawy przeczą jednak mapy załączone do traktatu, a także wspomnienia ówczesnego premiera Yoshidy oraz sekretarza stanu USA Johna Dullesa, który był skłonny przyznać Japonii jedynie Habomai. W trakcie dyskusji parlamentarnej 19 października 1951 roku, Kumao Nishimura z biura traktatowego ministerstwa spraw zagranicznych stwierdził, że Etorofu i Kunaszyr jednoznacznie są częścią Kuryli. Kolejny problem wysuwany przez Japończyków dotyczy dat. Część wysp została zajęta przez Armię Czerwoną już po ogłoszeniu zaprzestania działań wojennych 15 sierpnia 1945. Na tej podstawie dowodzona jest bezprawność rosyjskiej kontroli nad częścią archipelagu. Rosjanie krytykują obstawanie przy linii z 1855 roku, argumentując, że późniejsze traktaty i porozumienia zmieniały przebieg granicy.

Lata 90. – nowe nadzieje

Takie dyplomatyczne odpijanie piłeczki trwało przez cały okres zimnej wojny. Rozpad ZSRR i objęcie władzy przez Borysa Jelcyna dały Japończykom nowe nadzieje. Stanowisko Rosji pozostawało jednak niezmiennie. Chcąc wymusić pewne ustępstwa Japonia wstrzymała w 1992 roku wszelką pomoc. W odpowiedzi Kreml uzależnił jakiegokolwiek rozmowy na temat wysp od wznowienia pomocy. Sytuacja stała się patowa, ale obie strony wykazywały chęć do rozmów. W roku 1992 japoński minister spraw zagranicznych Michio Watanabe odwiedził Moskwę dwukrotnie (maj i sierpień), a jego rosyjski Odpowiednik Andriej Kozyriew był w Tokio raz (marzec). Ponadto na połowę września ustalono termin wizyty Jelcyna w Tokio. Podczas swojej drugiej wizyty w Moskwie Watanabe usłyszał, że decyzja o zwrocie wysp musiałaby zostać zatwierdzona w referendum, a te z pewnością doprowadziłyby do wzrostu antyjapońskich nastrojów w Rosji. Niejako na osłodę Jelcyn zaoferował redukcję wojsk stacjonujących na Kurylach, której to obietnicy dotrzymał. Japońskie naciski doprowadziły do konfliktu w łonie rosyjskiego przywództwa. Pod naciskiem rządu, dumy oraz armii Jelcyn odwołał wizytę w Tokio na cztery dni przed jej rozpoczęciem. Kozyriew, który uważał roszczenia Japonii za w pełni uzasadnione, starał się rozładować napięcie na linii Moskwa-Tokio proponował utworzenie na wyspach zdemilitaryzowanej strefy wolnego handlu, przeprowadzenie tam wspólnych inwestycji, a rozwiązanie problemu pozostawić następnemu pokoleniu przywódców. Nie przyniosło to żadnego rezultatu, Japończycy również usztywnili swoje stanowisko i nalegali na całościowe uregulowanie stosunków.

Objęcie władzy w Japonii w 1993 roku przez Partię Demokratyczną (DPJ) doprowadziło jedynie do dalszego zaognienia sporu. Premier Morihiro Hosokawa ogłosił w swoim exposé, że pełna normalizacja dwustronnych stosunków oraz wznowienie pomocy są uzależnione od rozwiązania kwestii spornych terytoriów. Wkrótce rozpoczęła się japońsko-rosyjska „mała wojna o Kuryle”. W ciągu roku od sierpnia 1993 roku rosyjskie służby graniczne naliczyły 50 wtargnięć japońskich kutrów rybackich na rosyjskie wody terytorialne. W kwietniu 1994 roku ruszyła operacja z użyciem okrętów wojennych i lotnictwa; w połowie sierpnia japońskie jednostki zostały nawet ostrzelane z broni maszynowej. Wobec tak zdecydowanej reakcji Kremla Japończycy zdecydowali się częściowo ustąpić. Rosyjski wiceminister spraw zagranicznych Oleg Soskowiec przybył do Tokio, gdzie 28 listopada 1994 podpisał ze swoim japońskim odpowiednikiem Yoheiem Kono serię porozumień dotyczących współpracy gospodarczej. Kwestia japońskich połowów wokół Kuryli miała zostać uzgodniona w osobnym porozumieniu. Dwa lata później ustalono, że kwestie terytorialne nie będą mieć wpływu na wzajemne stosunki, a na Kurylach Południowych obie strony będą współpracować w zakresie rybołówstwa, infrastruktury i turystyki. Trzeba zaznaczyć, iż porozumienia pozostały martwą literą, a incydenty z udziałem japońskich rybaków zdarzają się do dziś.

W następnych latach sytuacja pozostała bez zmian. Jedyną nowością było zaproponowane przez premiera Ryutaro Hashimoto „wariantu Hongkong”; Japonia miałaby odzyskać Kunaszyr, Iturup, Shikotan i Habomai, przy czym Rosja przez kilka lat miałaby zachować nad nimi władzę. Aby uniknąć drażliwej nazwy „zwrot terytorium”, Japończycy zaczęli posługiwać się określeniem „wytyczenie nowego przebiegu linii granicznej”. W odpowiedzi Jelcyń zaproponował inne rozwiązanie: Rosja zachowa wyspy, za to Japonia uzyska prawo do inwestowania na nich.

Putin i Koizumi

Objęcie władzy przez Władimira Putina nic nie zmieniło, a w początkowej fazie doprowadziło nawet do regresu. Podczas wizyty w Tokio we wrześniu 2000 roku Putin stwierdził, że „Rosja nie ma zbędnych terytoriów”. Słowa te padły w momencie, gdy Japończycy byli gotowi zrezygnować z roszczeń do Kunaszyr i Iturup i byli gotowi rozpocząć duże inwestycje na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Na Kremlu szybko się zorientowano, że nawet endemiczne rozmowy poprawiają relacje z Japonią. Na spotkaniu Putina z premierem Yoshiro Morim w Irkucku 28 marca 2001 roku, obaj przywódcy wystosowali wspólne oświadczenie, w którym uznali ważność deklaracji z 1956. W Tokio uznano to za spory sukces i przystąpiono do dalszych rozmów. Ministerstwa spraw zagranicznych obu państw ogłosiły 5 lutego 2002 roku wspólną decyzję o rozpoczęciu „dwutorowych rozmów” w sprawie Kuryli. Dwutorowość miała polegać na osobnym traktowaniu Kunaszyr i Iturup oraz Habomai i Shikotan. Odprężenie nie trwało jednak długo. Już 2 kwietnia 2002 Duma uchwaliła rezolucję zalecającą zawieszenie rozmów z Japonią w sprawie Kuryli. Tego samego dnia generał Anatolij Kwasznin szef rosyjskiego sztabu generalnego rozpoczął inspekcję wojsk stacjonujących na rosyjskim Dalekim Wschodzie, w tym na Kurylach. Zwrot w Rosyjskiej polityce mógł mieć związek z aferą szpiegowską, jaka wybuchła w marcu w Japonii i zakończyła się ekspulsją rosyjskich dyplomatów. Wkrótce potem na spornych terytoriach aresztowano japoński kuter rybacki *Taiko Maru-63*. Kapitanowi jednostki groziło 7 lat więzienia, za wycenione na 130 tysięcy USD nielegalne połowy w rosyjskiej strefie ekonomicznej oraz próbę przekupstwa rosyjskich pograniczników. Przy okazji wyszło na jaw, że rosyjscy rybacy łowiący wokół Kuryli bardzo często sprzedają swoje połowy nielegalnie w Japonii, gdzie otrzymują dużo lepsze ceny. Obroty miały osiągać nawet 700 milionów USD rocznie.

Wobec tych wydarzeń Tokio po raz kolejny usztywniło swoje stanowisko. Ponadto ugodowego Mori zastąpił Junichiro Koizumi, który był zwolennikiem twardej postawy w negocjacjach. Rosjanie w 2004 i 2006 roku proponowali zwrot Habomai i Shikotan, jednak Japończycy domagali się wszystkich czterech wysp. W 2005 roku ekipa Putina proponowała nawet sprzedaż Habomai i Shikotan w zamian za rezygnację z roszczeń do pozostałych wysp. Propozycja została oczywiście odrzucona. Tak samo jak za czasów ZSRR, Rosji zależało przede wszystkim na ściągnięciu japońskich inwestycji na Daleki Wschód i Syberię, a rozmowy w sprawie Kuryli były jedynie środkiem do tego celu. W ponawianych konfrontacjach Japonia osiągnęła w 2005 roku niespodziewany sukces propagandowy. Parlament Europejski w rezolucji z 7 lipca wezwał Rosję do zwrotu okupowanych Terytoriów Północnych. Kreml określił rezolucję, jako absurd i stwierdził, że o żadnej okupacji nie ma mowy.

Rząd Koizumiego mimo twardego kursu nie nagłaśniał jednak sprawy Kuryli. Dużo większe zainteresowanie spornymi wyspami wykazywały natomiast kolejne rządy DPJ w latach 2009-12. Już w 2009 roku japoński parlament specjalną uchwałą uznał Terytoria Północne za integralną częścią Japonii. Z tych też powodów z bardzo ostrą krytyką spotkała się wizyta prezydenta Miedwiediewa, jako pierwszego rosyjskiego przywódcy, na Kunaszyr 1 listopada 2010 roku. Wydarzenie to spotkało się z bardzo nieprzychylną reakcją Japonii, premier Naoto Kan posunął się nawet do określenia tego, jako „niewybaczalnej zniewagi”. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow uznał tą wypowiedź za „wyjątkowo niedyplomatyczną”. Dalsze zaostrzenie sytuacji nastąpiło 13 grudnia wraz z wizytą Igora Szuwałowa, prawej ręki Putina, na Kunashiri i Etorofu. W trakcie obu wizyt oraz wywiadu padły zapowiedzi wzmocnienia sił stacjonujących na Południowych Kurylach nowymi śmigłowcami, wymiany sprzętu tamtejszych jednostek oraz budowy lotniska wojskowego. Co więcej, jeden z oficerów rosyjskiego sztabu generalnego zapowiedział 16 lutego 2011 roku możliwość rozmieszczenia na wyspach nowoczesnego systemu obrony przeciwlotniczej S-400. Kilka godzin później dowództwo wojsk obrony powietrznej zdementowało te informacje, uznając takie działania za niepotrzebne z militarnego i niebezpieczne z politycznego punktu widzenia.

Informacja ta została podana zaledwie pięć dni po wizycie japońskiego ministra spraw zagranicznych Seijiego Maehary w Moskwie. Wraz z szefem rosyjskiej dyplomacji Siergiejem Ławrowem wystosowali 11 lutego wspólną deklarację woli znalezienia „obustronnie akceptowalnego” rozwiązania. Pomimo tego pojawił się nowy problem w sprawie Kuryli. Rosja po raz kolejny zaproponowała wspólne inwestycje. Oferta została odrzucona, ze względu na chęć wciągnięcia do współpracy przez Moskwę także firmy z Chin i Korei Południowej. Dla Japończyków jest to nie do zaakceptowania, gdyż oznaczałoby uznanie zwierzchności Rosji nad spornym terytorium. Maehara kilkakrotnie podkreślał, że Terytoria Północne są częścią Japonii ze „względów historycznych oraz geograficznych”, a „rosyjska okupacja nie ma żadnych podstaw w prawie międzynarodowym”

Era Abe

Nowy gabinet Shinzō Abe, przyjmując twardą postawę względem Chin, jednocześnie obrał pojednawczy kurs względem Rosji i aktywnie przystąpił do regulacji wzajemnych stosunków. Rozwiązanie sprawy Kuryli zostało ogłoszone jednym z głównych celów premiera. Jednocześnie od 2012 spór rosyjsko-japoński znalazł swoje miejsce w stosunkach na liniach Tokio-Pekin, Waszyngton-Moskwa oraz Pekin-Moskwa.

Sprawa Terytoriów Północnych została poruszona po raz pierwszy spotkaniu Abe i Putina w kwietniu 2013, a po raz kolejny trzy miesiące później podczas szczytu G 8. Komunikaty z tych spotkań mówił o chęci konstruktywnego dialogu, poprawy i zacieśnienia wzajemnych stosunków. W połowie sierpnia w Moskwie zostały ustalone szczegóły spotkania obydwu przywódców, do którego doszło na szczycie G20 w Sankt Petersburgu na początku września. Rosjanie po raz kolejny zaproponowali wówczas wspólne inwestycje na Kurylach. Po raz kolejny Tokio odrzuciło ofertę. Anonimowy japoński dyplomata powiedział agencji RIA Novosti, że wspólne projekty miały być prowadzone według rosyjskiego prawa, co mogłoby stać się przyczyną podważenia japońskich roszczeń. Ze swojej strony Japończycy zastosowali zupełnie nowe podejście, obliczone prawdopodobnie na wykorzystanie zamiłowań rosyjskiego prezydenta. Podstawę przyszłego traktatu pokojowego ma stanowić dżudo. Prezydent Władimir Putin, jako zapalony dżudoka zgodził się na przyjęcia znanej z tej sztuki walki zasady *hikiwake*. Termin ten oznacza sytuację, w której nie ma ani zwycięzcy, ani przegranego. Sprawa traktatu została poruszona niejako na marginesie spotkania w cztery oczy Putina z premierem Abe; najwięcej uwagi poświęcono sprawom ekonomicznym, w tym japońskim inwestycjom na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Warto zauważyć, że idea traktatu pokojowego, opartego na *hikiwake* wyszła od Putina jeszcze w marcu 2012 roku.

W listopadzie 2013 roku doszło do spotkania ministrów spraw zagranicznych i obrony w Tokio, które przebiegało w zaskakująco pozytywnej atmosferze. Siergiej Ławrow i Fumio Kishida zapowiedzieli rozpoczęcie rozmów pokojowych na przełomie stycznia i lutego 2014 roku. Początek negocjacji miał mieć charakter konsultacji ministrów spraw zagranicznych. Ponadto Kishida zapowiedział, że odwiedzi Rosję wiosną 2014 roku. Ze swojej strony Ławrow zapowiedział prowadzenie konstruktywnych rozmów bez odwoływania się do emocji i publicznej retoryki. Warto zauważyć, że strona rosyjska dużo więcej uwagi na spotkaniu poświęcała włączeniu Japonii do programu amerykańskiej obrony przeciwrakietowej. Minister obrony FR Siergiej Szojgu zaproponował nawet zwołanie osobnego spotkania w tej sprawie. Japończycy pozostali jednak nieugięci. Kishida stwierdził, że nie ma mowy o jakichkolwiek rozmowach na tym polu. Pomimo tego, Szojgu i japoński minister obrony Itsunori Onodera uzgodnili przeprowadzenie w następnym roku wspólnych ćwiczeń antyterrorystycznych i antypirackich oraz zacieśnienie współpracy w ramach misji antypirackiej u wybrzeży Somali. Obie strony wyraziły także zainteresowanie kontynuacją spotkań w formule 2+2, kolejne miał odbyć się w Rosji.

Ambitne plany pokrzyżowała aneksja Krymu przez Rosję i kryzys na wschodzie Ukrainy. Tokio trzymało się jednak obranego kursu. Potępienie działań Moskwy było symboliczne, a nałożone sankcje lżejsze niż te państw zachodnich. Japonia jasno dawała do zrozumienia, że działania wymierzone w Rosję podejmuje pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i jak najbardziej zależy jej na kontynuowaniu dialogu. Również Rosjanie wykazywali zainteresowanie dalszym prowadzeniem rozmów i zorganizowaniem jesienią 2014 roku wizyty prezydenta Putina w Japonii. Utrzymanie dobrych relacji z Japonią pozwalało na przełamanie izolacji, pewne osłabienie sankcji, a przede wszystkim na osłabienie jedności G7 i utrudnienie działań Waszyngtonu. Niemniej już w drugiej połowie kwietnia ministerstwo obrony Federacji Rosyjskiej ogłosiło plany modernizacji infrastruktury wojskowej na Sachalinie i Kurylach, zaczęto także coraz częściej mówić o skierowaniu na wyspy taktycznych pocisków balistycznych Iskander, a w maju Władimir Putin wyraził zdziwienie z przyłączenia się Japonii do sankcji i jednocześnie obawę, czy nie oznacza to zawieszenia negocjacji w sprawie traktatu pokojowego.

Sytuacja uległa drastycznej zmianie na początku sierpnia wraz z wprowadzeniem kolejnych sankcji. Tokio nadal starało się utrzymać dotychczasowy kurs, jednak dla Rosji nowe sankcje oznaczały kompletne pogrzebanie szans na jakiegokolwiek nowe układy gospodarcze, na których przede wszystkim zależało władzom Kremla. W efekcie 6 sierpnia 2014 roku Rosja ogłosiła jednostronne zerwanie dalszych rozmów. Odwołane zostało planowane na koniec sierpnia spotkanie wiceministrów spraw zagranicznych, mające przygotować przyjazd Putina. Japończycy byli wyraźnie zaskoczeni. Tokio złożyło 13 sierpnia protest i mocno skrytykowało rosyjskie działania. Jednak zupełnym zaskoczeniem dla wszystkich okazały się działania Stanów Zjednoczonych. Dzień po japońskim proteście departament stanu uznał suwerenność Japonii nad 4 spornymi wyspami. Było to o tyle zaskakujące, że do tej pory Waszyngton nie wykazywał zainteresowania sprawą, a od lat 50. amerykańskie kręgi rządowe uznawały japońskie pretensje za dość naciągane.

Pomimo zaistniałej sytuacji Abe nie zmienił kursu i mimo coraz gorszych relacji, nie ustawał w pojednawczych gestach. Kreml przyjmował je z zadowoleniem, jednocześnie naciągając cierpliwość Japończyków do granic możliwości. Minister obrony Siergiej Szojgu podtrzymywał zapowiedzi wzmocnienia sił stacjonujących na Kurylach oraz wyposażenia ich w system przeciwlotniczy S-400, Iskandery oraz raketowy system obrony wybrzeża K300P. Lokalne jednostki regularnie ćwiczyły obronę przed desantem, także podczas wspólnych manewrów z Chinami. Wzajemne relacje osiągnęły dno 22 sierpnia 2015 roku kiedy Etorofu odwiedził premier Miedwiediew. Tego samego dnia rządowy dekret Nr 845 powiększył obszar rosyjskiego szelfu kontynentalnego na Morzu Ochockim o 50 tys. km², wykraczając daleko poza granicę 200 mil morskich. Według Moskwy decyzja była w jeszcze w poprzednim roku intensywnie konsultowana z Tokio i zaakceptowana przez komisję ONZ do spraw szelfu kontynentalnego.

Pomimo takich działań Kremla, premier Abe nie zmieniał kursu swojej polityki. W poniedziałek 21 września doszło do planowanej wizyty ministra Kishidy w Moskwie. Szef japońskiej dyplomacji ustalił z ministrem ławrowem wznowienie negocjacji nad formalnym traktatem pokojowym na szczeblu wiceministrów oraz powrócić do spotkań w formule „2+2”. Ledwie cztery dni później do Tokio przyleciał na dwustronne rozmowy Nikołaj Patruszew, sekretarz Rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa. Ten zwrot w polityce Rosji zbiegł się z czasem z zaangażowaniem się kraju w naloty przeciwko tak zwanemu Państwu Islamskiemu, co sugeruje, że Kreml mógł zaplanować szerszą ofensywę dyplomatyczną i wykorzystać Japonię do wyjścia z międzynarodowej izolacji.

Pomimo oporów japońskiego MSZ-u powrócił także pomysł wizyty prezydenta Putina w Japonii. Abe podtrzymał zaproszenie podczas spotkania z Putinem na szczycie G20 w Antalyi w listopadzie 2015. Był to początek, tym razem, japońskiej ofensywy dyplomatycznej. Aby zachęcić Rosję do ustępstw Japończycy zaczęli przygotowywać odpowiednią „marchewkę”. Na spotkaniu w Soczi w maju 2016 roku premier Abe przedstawił ośmiopunktowy plan współpracy w „rewitalizacji” rosyjskiego Dalekiego Wschodu, koncentrujący się na eksploatacji surowców oraz inwestycja infrastrukturalnych. Dokładnie w przededniu forum Wschodniego Forum Ekonomicznego we Władywostoku (2-3września) Tokio ogłosiło powierzenie ministrowi handlu Hiroshigememu Seko dodatkowego stanowiska ministerialnego, odpowiadającego za współpracę gospodarczą z Rosją. Krok ten tłumaczy się koniecznością większego uwzględniania Rosji w rozwoju ekonomicznym Japonii. Wybór Seko także

nie był przypadkowy, chociaż po ostatniej reorganizacji gabinetu, po raz pierwszy w swojej karierze objął tekę ministra. Polityk odpowiadał już za politykę względem Moskwy, organizował wcześniejsze spotkania przywódców, a także uczestniczył w opracowywaniu wspomnianego planu „rewitalizacji”. Podczas samego forum doszło do kolejnego spotkania Abe-Putin. Po rozmowach we Władywostoku premier Abe stwierdził, że dyskusja na temat traktatu pokojowego była „dość szczegółowa”. Z kolei rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow mówił, iż wyczuł wolę japońskiego rządu do „wypracowania wspólnego języka”. Rosjanie zastrzegli jednak po raz kolejny wyłączenie z rozmów jakichkolwiek ustępstw terytorialnych. Ponadto ogłoszono wizytę rosyjskiego prezydenta w Japonii, zapowiedzianą na 15 i 16 grudnia.

Kilka dni później, na szczycie G20 w chińskim Hangzhou Putin dokonał pewnej zmiany stanowiska. Za podstawę do rozmów ogłosił radziecką deklarację z 1956 roku, w której Kreml był skłonny oddać jedynie Shikotan i Habomai. Według agencji ITAR-Tass rosyjski prezydent za najważniejszy problem uznał sposób przekazania suwerenności nad wyspami. Miał także wyrazić nadzieję, że dwustronne relacje ulegną dalszej poprawie pomimo udziału Japonii w zachodnich sankcjach nałożonych na Rosję po zajęciu Krymu.

Putin w Japonii

Obie strony wiązały z wizytą duże nadzieje, chociaż ich oczekiwania jak zwykle były rozbieżne, czego miały całkowitą świadomość. Zarówno minister Ławrow jak i Muneo Suzuki, doradca premiera Abe, zastrzegli, iż nie należy spodziewać się przełomu, a więcej nadziei trzeba pokładać w taktyce drobnych kroków. Jednocześnie dało się zauważyć ewolucję stanowisk. W wywiadach udzielonych przed wizytą japońskim mediom prezydent Putin stwierdził, że deklaracja z 1956 roku nie uznawała zwrotu Habomai i Shikotan za niezbędny warunek podpisania traktatu pokojowego. Zaprzeczył także istnieniu jakiegokolwiek sporu terytorialnego, problem ma istnieć tylko po stronie japońskiej, po czym wyraził gotowość do rozmów na ten temat. Przy tej okazji uznał obecny stan stosunków rosyjsko-japońskich za anachronizm, który należy usunąć. Z japońskiej strony minister Seko zastrzegł, że żadna forma współpracy gospodarczej z Rosją nie może stać w sprzeczności ze stanowiskiem G7 i sankcjami.

Dwudniowy szczyt przywódców w rodzinnym mieście premiera Abe, słynącym z gorących źródeł Nagato w prefekturze Yamaguchi, przyniósł intensywne rozmowy, ale zgodnie z oczekiwaniami nikłe rezultaty. Głównym osiągnięciem było podpisanie 82 porozumień o współpracy gospodarczej o łącznej wartości 300 miliardów jenów (2,5 miliarda dolarów) i obejmujących szeroki zakres od rolnictwa, przez infrastrukturę i opiekę medyczną po energetykę. Tym samym obecna sytuacja na tym polu stała się paradoksalnym galimatiasem. Od chwili zajęcia Krymu i wybuchu walk w Donbasie wartość inwestycji zagranicznych w Rosji spada, z wyjątkiem japońskich, które miały wzrosnąć o 70%. Jednakże japońskie firmy odnoszą się coraz bardziej sceptycznie do polityki premiera Abe, rosną obawy, że inwestycje na niepewnym rosyjskim rynku nie przyniosą spodziewanych zysków. Również strona rosyjska jest niezadowolona, nie udało się skłonić Japonii do porzucenia sankcji i zainwestowania w sektorach najbardziej istotnych dla Moskwy.

Według nieoficjalnych doniesień zakrojona na szeroką skalę współpraca ekonomiczna jest jednym z warunków ewentualnego zwrotu Habomai i Shikotan. Drugi warunek ma mieć bardziej strategiczny charakter, jeżeli wyspy powrócą pod kontrolę Japonii nie pojawią się na nich siły amerykańskie. Dla części japońskich komentatorów taki warunek byłby równoznaczny z wyjęciem części terytorium kraju spod amerykańsko-japońskiego traktatu bezpieczeństwa, a tym samym prowadziło do osłabienia sojuszu. Jest to odbierane, jako wyraźny sygnał dążenia Kremla do podkopania pozycji USA w Azji.

Tokio zaproponowało natomiast nową wersję znanej z lat 90. koncepcji przejścia Kuryli pod wspólny zarząd. Wyspy miałyby zostać objęte „specjalnym systemem”, w ramach, którego prowadzono by wspólne działania gospodarcze. Ten sposób umożliwiłby powrót Japończyków na wyspy bez zmiany ich statusu prawnego oraz stanowisk obu stron. W dalszej konsekwencji współpraca umożliwiłaby zbudowanie wzajemnego zaufania i osiągnięcie celu, jakim jest traktat pokojowy. Jednak i tutaj pojawiły się rozbieżności w interpretacji. Strona rosyjska zgodziła się na rozpoczęcie prac nad ramami prawnymi „specjalnym systemem”, przy czym doradca prezydenta Putina Jurij Uszakow stwierdził, że rozwiązania będą bazować na rosyjskim prawodawstwie. Tymczasem Japończycy widzą to inaczej, system nie będzie ignorować rosyjskiego prawa, ale wszelkie zwolnienia lub wyjątki powstaną w oparciu o japońskie regulacje. Na marginesie tych prac mają zostać opracowane ułatwienia umożliwiające dawnym japońskim mieszkańcom odwiedzanie wysp bez konieczności występowania o wizy. Ponadto zdecydowano o przywróceniu spotkań premierów spraw zagranicznych i obrony w formacie 2+2. Premier Abe wyraził chęć odwiedzenia Rosji w pierwszych miesiącach 2017 i przyspieszenia negocjacji.

Konkluzje

Spór o Kuryle zatacza coraz szersze kręgi i przestaje dotyczyć tylko relacji rosyjsko-japońskich. Najprawdopodobniej Moskwa widzi w japońskich inwestycjach pewne zabezpieczenie przed chińską ekspansją w regionie. Faktem jest, że Rosja od 1945 roku nie była w stanie zagospodarować Kuryli, a od czasu upadku Związku Radzieckiego ma coraz większe problemy ze swoim Dalekim Wschodem, gdzie istnieje ryzyko coraz szerszej ekspansji Chin. Wobec chłodnych stosunków na linii Pekin-Tokio, uregulowanie stosunków z Japonią pozwoliłoby Rosji wzmocnić swoją pozycję względem Chin. Podobne myślenie można zaobserwować w Japonii, gdzie z niepokojem obserwuje się rosnącą asymetrię w stosunkach chińsko-rosyjskich. Ułożenie relacji z Moskwą jest postrzegane w Tokio, jako wzmocnienie własnej pozycji względem Pekinu. Nie bez znaczenia jest także energetyka. Japonia dąży do dywersyfikacji źródeł ropy i gazu oraz, podobnie jak Chiny, skrócenia trasy dostaw i ominięcia Cieśniny Malakka i Morza Południowochińskiego. Z kolei Rosja szuka nowych odbiorców swoich surowców, co stało się szczególnie palącą kwestią po ciężkich warunkach umowy narzuconej przez Chiny w 2014 roku.

Głównym problemem w dwustronnych rozmowach pozostają rozbieżne oczekiwania. W wypadku Japonii sprawa jest prosta: Tokio oczekuje zwrotu czterech wysp i, już mniej głośno wspomnianego, dopuszczenia do eksploatacji zasobów naturalnych Syberii. Rosyjskie motywy i oczekiwania są dużo bardziej złożone i mają szersze znaczenie w polityce tego kraju. Z jednej strony Moskwa chciałaby poprzez traktat z Japonią zdobyć pozycję czynnika stabilizującego w regionie, także japońskie inwestycje na Syberii byłyby mile widziane. Oba zagadnienia są jednak jedynie drogą do celu, jakim

jest wzmocnienie własnej pozycji wobec Chin. Na przeszkodzie stoi niemożliwość pogodzenia się z utratą terytorium, tak przez władze, jak i społeczeństwo. Innym problemem jest paniczny strach przed dopuszczeniem zagranicznych inwestorów do eksploatacji zasobów Syberii, mimo, że bez oferowanej przez nich technologii eksploatacja wielu złóż jest niemożliwa. Wyspy Kurylskie mają także poważne znaczenie strategiczne, zamykając Morze Ochockie i czyniąc z niego *de facto* rosyjskie morze wewnętrzne. Od dziesięcioleci akwen ten jest traktowany przez rosyjską admiralicję, jako swoisty „basen” dla atomowych okrętów podwodnych z raketami balistycznymi. Ponad region Morza Ochockiego pełni rolę zaplecza dla ekspansji w Arktyce. Oddanie nawet czterech południowych wysp poszerzyłoby japońską wyłączną strefę ekonomiczną oraz formalny obszar wód międzynarodowych, przez co łatwiejsze stałoby się podglądanie Rosjan na ich własnym podwórku. Same negocjacje w sprawie Kuryli były już także wykorzystywane w próbach odciążenia Japonii od Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w trakcie pierwszych rozmów pokojowych w połowie lat 50. Moskwa uzależniała zwrot wysp od faktycznego zerwania sojuszu amerykańsko-japońskiego. Obecnie rosyjskie żądania są skromniejsze i ograniczają się do wycofania się Japonii z projektu tarczy antyrakietowej, chociaż osłabienie pozycji USA w regionie pozostaje miłą perspektywą. W obu wypadkach reakcja Tokio była stanowcza i łatwa do przewidzenia. Powraca tutaj kwestia rozmieszczenia w Japonii amerykańskiego systemu przeciwrakietowego THAAD, o której Tokio mówi od 2015. Koncepcja jest argumentowana zagrożeniem ze strony Korei Północnej. Już rozmieszczenie systemu na terenie Korei Południowej, wywołało protesty Rosji i Chin. Moskwa ostrzegła, że THAAD może zagrozić bezpieczeństwu w regionie. Jak na razie bez komentarza ze strony Rosji i Chin pozostały japońskie rozważania nad zakupem THAAD.

Kuryle od lat 50. pozostają także elementem stosunków japońsko-amerykańskich. Wprawdzie Waszyngton do sierpnia 2014 roku oficjalnie nie wykazywał zainteresowania sprawą, jednak w 1956 zagroził, że jeżeli Tokio rzeknie się Etorofu i Kunaszyru, to Stany Zjednoczone zażądają okupowanych Okinawy i Ogasawary. W ciągu ostatnich lat w USA najwyraźniej uznano, że poparcie japońskich roszczeń nic nie kosztuje, a pozwala jednocześnie mocniej związać ze sobą Japonię i wywierać dodatkowy nacisk na Rosję. Trudno prognozować, co wydarzy się w ciągu prezydentury Donalda Trumpa. Deklarowana bardziej ugodowa i biznesowo nastawiona polityka prezydenta elekta jest częściowo po myśli premiera Abe, jednak trudno ją będzie pogodzić z zapowiadany równocześnie wzmocnieniem amerykańskiej obecności w Azji i całościową rozbudową potencjału militarnego. Jakikolwiek rosyjsko-japońskie wydają się tutaj najmniej istotne, jest mało prawdopodobne, aby w dającej się przewidzieć przyszłości przyniosły zakładane przez obie strony rezultaty.

O autorze

Paweł Behrendt – doktorant na Wydziale Nauk Politycznych Uniwersytetu Wiedeńskiego. Główne obszary zainteresowań: polityka zagraniczna i obronna Japonii oraz Chin, stosunki międzynarodowe i bezpieczeństwo w Azji Wschodniej, konflikty w Azji. Z CSPA związany od 2009 r., jako ekspert zajmuje się sprawami bezpieczeństwa. E-mail: pawel.behrendt@polska-azja.pl, Twitter: [@pawel_behrendt](https://twitter.com/pawel_behrendt)

About the author

Paweł Behrendt – Ph.D. candidate at the Faculty of Political Science of the University of Vienna. Main areas of interest: foreign and defence policy of Japan and China, international relations and security in East Asia, conflicts in Asia. In Poland-Asia Research Center since 2009, he is an expert on security and defence. E-mail: pawel.behrendt@polska-azja.pl, Twitter: [@pawel_behrendt](https://twitter.com/pawel_behrendt)

O CSPA

Centrum Studiów Polska-Azja (CSPA) to czołowy polski think tank zajmujący się Azją Wschodnią i Południową. W skład naszego zespołu wchodzi specjaliści krajów Azji dysponujący praktyczną wiedzą wyniesioną z wieloletnich doświadczeń pracy na rynkach dalekowschodnich, pobytu w Azji, znajomości miejscowych realiów, języków i kultury. Od 2008 roku zajmujemy się wszechstronnym rozpowszechnianiem wiedzy na temat Azji, zarówno przez przygotowywanie raportów i analiz dla instytucji prywatnych i państwowych, jak też organizację i udział w spotkaniach, prelekcjach, wykładach, szkoleniach, seminariach oraz aktywną współpracę z mediami.

About CSPA

Poland-Asia Research Centre (CSPA) is a leading Polish think-tank working on Eastern and Southern Asia. We've assembled a team of experts on Asian countries, who possess practical knowledge coming from many years' experiences of work on the Far East markets, paid long visits to Asia and expertise in the fields of local realities, languages and cultures. Since 2008 we engage in comprehensive disseminating of knowledge about Asia. We prepare reports and analysis for private and government institutions, as well as organize meeting, speeches, lectures, trainings seminars and active cooperation with media.

Opinie wyrażone w niniejszej publikacji są jedynie poglądami autora (autorów) i nie zawsze są tożsame ze stanowiskiem Centrum Studiów Polska-Azja.